

RPO podjął z urzędu sprawę osoby wykorzystywanej i poniżanej w jej domu przez patostreamerów. Czerpią oni zyski wykorzystując nieporadność życiową i chorobę oraz nieświadomość tej osoby poprzez prowadzenie w internecie transmisji.

Z analizy materiałów mediów wynika, że w mieszkaniu i na posesji tej osoby znajdują się kamery z nagrywaniem dźwięku. Wykorzystywane są one do transmisji internetowej życia tej osoby i współlokatorów. Treści nagrań często mają charakter wulgarny, przemocowy, a przede wszystkim uwłaczający godności tej osoby.

Nagrania są udostępniane na znanym kanale i w portalach społecznościowych zarządzanych przez osobę prywatną. Według mediów w niecałe 2 lata było 77 mln wyświetleń, a wykorzystujący nagrania zarabiają na tym.

Jednym ze zjawisk budzących szczególne obawy Rzecznika jest rozprzestrzeniająca się patologia w sieci. Coraz poważniejszym problemem, zwłaszcza w kontekście wychowania młodych ludzi, staje się publikowanie w przestrzeni internetowej materiałów patostreamingowych. Chodzi o wulgarne, poniżające, pełne przemocy fizycznej i słownej treści, nierzadko nagrywane pod wpływem alkoholu lub innych środków odurzających, z lekceważeniem prawa i zasad współżycia społecznego oraz niosące demoralizujący przekaz.

RPO stwierdził, że działalność tego typu łamie art. 30 Konstytucji, zgodnie z którym przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela.

W piśmie do Prokuratury Rejonowej w Białymstoku Biuro RPO podkreśla, że patostreamerzy naruszają nie tylko dobra osobiste osób występujących w publikowanych nagraniach, ale także zagrażają dobrom ogólnospołecznym.

Wówczas zastosowanie znajdują przepisy prawa karnego, przewidujące odpowiedzialność za czyny zabronione. Wielu czynom realizowanym w ramach patostreamów przypisać można bowiem charakter chuligański (art. 115 § 21 Kodeksu karnego).

BRPO prosi prokuraturę o poinformowanie o postępowaniach prowadzonych w tej sprawie.

*Źródło: RPO*